

**S. K., Ferdynand Rymarz, Andrzej Sanecki, Edmund Samborowski**

---

**Kronika : z życia izb adwokackich**

---

Palestra 32/4(364), 104-107

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

\*

W „Gazecie Olsztyńskiej” (nr 286 z 7 grudnia 1987 r.), na zaproszenie jej Redakcji, kilku adwokatów wypowiedziało się w miniankiecie objętej hasłem *Co zmienić w prawie?* Swoje stanowiska zaprezentowali: adw. Lech Sobolewski, adw. Mirosław Gąsiewski, adw. Wojciech Gryczewski i adw. Andrzej Szydziński.

„Za najważniejsze — uznali dwaj pierwsi Koledzy — uchylene jak najszybciej ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej (...).

\*

Według zamieszczonej w krakowskim „Dzienniku Polskim” (nr 279 z 30 listopada 1987 r.) notatki pt. *Polska znów w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Adwokatów*, odbyło się w dniach 28–30 listopada 1987 r. w Krakowie posiedzenie prezydium tego Stowarzyszenia (UIA), w którego skład wchodzi prezes NRA adw. dr Kazimierz Łojewski. Gospodarzem spotkania była ORA w Krakowie z jej dziekanem adw. Marianem Anczykiem na czele.

\*

W „Słowie Powszechnym” (nr. 254 z 29 grudnia 1987 r.) ukazał się artykuł pt. *Zawsze w obronie prawa pióra Haliny Piekarskiej*.

Publikacja omawia i wskazuje na znaczenie uchwalonego w październiku 1987 r. przez NRA nowego Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, omawiając jednocześnie nowe postanowienia Zbioru w porównaniu z dawnym stanem prawnym.

s.m.

## KRONIKA

---

### Z ŻYCIA IZB ADWOKACKICH

#### Izba krakowska

Noworoczne spotkanie w Radzie Komisja Adwokatów Emerytów i Rencistów przy ORA w Krakowie zorganizowała noworoczne spotkanie („Opłatek”) w Klubie Adwokata w dniu 16 stycznia 1988 r. Spotkanie zagał przewodniczący Komisji adw. Edward Kaleta. Powitał licznie przybyłych na uroczystość członków RA i złożył im najlepsze życzenia.

W części artystycznej wystąpił krakowski Chór Męski „Bard” pod kierownictwem dyrektora Rafała Marchewczyka.

Aktualne „słowa” o adwokaturze, jak napisano w zaproszeniu, wypowiedział dziekan Marian Anczyk. Przypomniał najważniejsze wydarzenia, jakie nastąpiły w okresie od podobnej imprezy z dnia 17 stycznia 1987 r.

Przypomniał, że w budynku Izby funk-

cjonuje już gabinet lekarski (na razie jeszcze bez stomatologa). Złożył wszyst-

kim najlepsze życzenia w imieniu własnym i RA.

S.K.

### Izba lubelska

1. Zamojscy adwokaci założyli KIK-u. W październiku 1987 r. z inicjatywy 24 członków—założycieli, wśród których znaleźli się adwokaci: Barbara Ciota, Hanna Palonka—Czwał, Ignacy Soboń i Stanisław Michalski, założony został w Zamościu Klub Inteligencji Katolickiej. Prezesem Zarządu zamojskiego KIK-u została mec. Hanna Palonka—Czwał, a wiceprezesem — adw. Ignacy Soboń. W programie pracy przewidziano interesujące spotkania, m.in. z historykiem KUL-u w rocznicę powstania styczniowego oraz z ostatnim ordynatem Janem Zamojskim, darczyńcą pamiątek rodzinnych i historycznych dla m. Zamościa, człowiekiem wielce zasłużonym dla pielęgnowania tradycji kulturalnej tego miasta.

2. Posiedzenie Rady z udziałem kierowników zespołów. W dniu 23 stycznia 1988 r., w dzień po 125 rocznicy wybuchu powstania styczniowego, odbyło się w Domu Adwokata w Kazimierzu nad Wisłą uroczyste posiedzenie Okręgowej Rady Adwokackiej z udziałem kierowników zespołów adwokackich z terenu Izby lubelskiej. Celem posiedzenia było uczczenie historycznej rocznicy powstania (podjęto w tej mierze stosowną uchwałę) oraz przybliżenie kierownikom zespołów metod pracy ORA i techniki podejmowania decyzji w sprawach samorządowych.

*adw. Ferdynand Rymarz*

### Izba olsztyńska

1. Wybór delegatów na X Kongres ZSL. Na XVI Wojewódzkim Zjeździe Sprawozdawczo—Wyborczym ZSL w Olsztynie odbytym w dniu 14 stycznia 1988 roku delegatami na X Kongres ZSL wybrano dwóch przedstawicieli środowiska prawniczego. Są to: prezes Izby Cywilnej i Administracyjnej Sądu Najwyższego Wacław Sutkowski oraz dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie adw. Wojciech Gryczewski. Dziękowni W. Gryczewskiemu zjazd wojewó-

dzki powierzył także — po raz drugi — przewodniczenie Wojewódzkiemu Sądowi Partyjnemu.

2. Egzamin adwokacki w Izbie. W dniach 8, 9 i 16 stycznia 1988 roku w Białymstoku egzamin adwokacki z wynikiem bardzo dobrym zdała przed Komisją Okręgowej Rady Adwokackiej aplikantka adwokacka z Olsztyna mgr Ewa Szyszowska—Beunk.

*adw. Andrzej Sanecki*

## Izba rzeszowska

## Rozmowa\*

z egzaminowanym aplikantem adwokackim Okręgowej Rady Adwokackiej  
w Rzeszowie Sławomirem Pawłowskim.

Jest 19 grudnia 1987 r. W lokalu Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie odbywa się ustny egzamin adwokacki. Zdaje pięciu aplikantów: Ewa Pękalska, Renata Jopkiewicz, Leszek Bratkowski, Włodzimierz Ostrowski i Sławomir Pawłowski (wychowanek Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Rzeszowie).

Po 15 otwierają się drzwi z sali egzaminacyjnej. Dziekan Rady dr Grzegorzczyk prosi „zainteresowanych” do wnętrza — będą ogłoszone wyniki egzaminu.

Zdali wszyscy: 3 oceny bardzo dobre, 2 dobre.

Po pierwszych emocjach związanych z oczekiwaniem na wyniki, po opadnięciu fali napięcia nieuchronnie towarzyszącego egzaminowi, rozmawiam — już z egzaminowanym aplikantem — Sławomirem Pawłowskim.

**Edmund Samborowski** — Gratuluję. Znam cię z aplikacji w Zespole. Wiedziałem, że ci się powiedzie.

**Sławomir Pawłowski** — Dziękuję, nie byłem tego taki pewny. Wiesz, że każdy egzamin to w jakimś procencie loteria.

**E. S.** — Ale już jesteś spokojny, na luzie ...

**S. P.** — To spokój trochę pozorny. Tam na sali egzaminacyjnej przez te półtorej godziny były momenty, że ręce się trochę trzęsły. Niech mi nikt nie wmawia, że można „podejść” do takiego egzaminu na zimno i spokojnie i że w trakcie zdawania nie ma się tremy i że nie jest się zdenerwowanym. W końcu — to przecież sprawdzian kilku ważnych, ży-

ciowych spraw, w tym — najważniejszej: czy decyzja co do wyboru zawodu była słuszna i czy mam wystarczające przygotowanie? Teoretyczne — znajomość prawa, praktyczne — umiejętność jego interpretacji i stosowania na co dzień, w odniesieniu do konkretnej, ludzkiej sprawy.

**E. S.** — Ładnie się wystawiasz. Tak jak adwokat.

**S. P.** — Znasz mnie z aplikacji. Czy miesiąc temu było z tym gorzej?

**E. S.** — Nie. Ale bije teraz z Ciebie jakaś godność i *sui generis* pewność, wiara w to, co mówisz. Żartuję. Powiedz, ile masz lat.

**S. P.** — Trzydzieści dwa.

**E. S.** — Czy po studiach starałeś się od razu o aplikację adwokacką?

**S. P.** — Mój wiek już wskazuje na to, że nie. Pracowałem przez pewien czas w administracji, w urzędzie wojewódzkim. Ale ciągnie wilka do lasu. Już na studiach myślałem o pracy w charakterze radcy prawnego lub adwokata. Zwyciężyło to drugie. Zwłaszcza, gdy wydorostałem i wyrobiłem sobie nieco szerszy pogląd na życie. Przyznam się, że praca w administracji — co stwierdziłem ze sporą dozą melancholii — zawężyła jakby horyzonty prawnicze. Zapomina się, że są jakby niepotrzebne, całe dziedziny prawa, przede wszystkim prawo karne. Adwokatura — nie chcę tu używać banałnych sloganów o powołaniu i „niesieniu pomocy” — daje jednak możliwość posługiwania się — wybaczyć, że użyję poró-

\* Jest to nietypowe sprawozdanie z egzaminu adwokackiego, zabarwione osobistymi reminiscencjami jednego ze zdających. Uznaliśmy, że zachowanie tej formy może być interesujące. (Redakcja *Pal.*).

wnania muzycznego — wszystkimi instrumentami orkiestry zwanej prawem.

**E. S.** — Powiedz, co w czasie aplikacji — mam na myśli sposób, „technikę” jej odbywania — podobało ci się, co przyjmowałeś z aprobatą, a co według ciebie było niewłaściwe, zbędne.

**S. P.** — To trudne pytanie. Chcesz, żebym zdawał egzamin po raz drugi? Odpowiem Ci jednak. Najważniejsze — i to mi bardzo odpowiadało — to bliski, codzienny, powiedziałbym — powszechny kontakt z patronem. To patron cię kształtuje, lepi z ciebie przyszłego adwokata, od niego siłą rzeczy przejmujesz dobre i złe nawyki. Ja miałem to szczęście — mówię szczerze, jestem już przecież po egzaminie — do wspaniałych patronów. Znasz ich, więc niech nazwiska mówią tu same za siebie: dziekan dr Grzegorzczak i adw. Grzywacz. Doceniałem, by kontynuować pozytywy aplikacji, także szkolenie. Wbrew pozorom rozszerzało ono wiedzę teoretyczną, a dla praktyki było wręcz nieodzowne. Dam taki przykład: poleca się aplikantowi opracowanie pewnego tematu czy wybranego zespołu zagadnień np. z k.p.k. lub k.k. (np. problem przestępstwa gospodarcze) z uwzględnieniem orzecznictwa Sądu Najwyższego i ma on to przedstawić jako referent na następnym szkoleniu. Trzeba wówczas całą rzecz „przeorać”, przemyśleć i zapamiętać w sposób absolutny. A potem zaowocuje to w praktyce, na pewno.

Rzeczy niepotrzebne, zbędne? Takich nie widzę. Może były rzeczy niewygodne. Praca na nie swoich pismach procesowych, zwłaszcza w razie nagłych zastępstw. Zdarzało się, że miałem inną koncepcję prowadzenia sprawy, pogląd odmienny od tego, jaki mi narzucały wskazówki zlecającego zastępstwo adwokata. Oczywiście musialem się trzymać i trzymałem tych wskazówek.

**E. S.** — Przepraszam, przerwę ci. A

jaki był wynik sprawy według twojej czy adwokata koncepcji?

**S. P.** — Muszę się przyznać, że jednak odczuwam zmęczenie po egzaminie.

**E. S.** — Rozumiem. Pytało cię parę osób, był też przedstawiciel Naczelnej Rady Adwokackiej.

**S. P.** — Tak. Komisji przewodniczył dziekan Rady dr Wiesław Grzegorzczak, a Naczelną Radę Adwokacką reprezentował adw. Stanisław Rymar.

**E. S.** — Nie pytam teraz, co dalej, bo wiadomo. Powiedz lepiej — gdzie dalej. Czy chciałbyś mieć siedzibę w Rzeszowie, czy myślisz o tzw. terenie?

**S. P.** — Z Rzeszowem jestem związany mieszkaniem, w sensie przebywania, bo na własne mieszkanie wciąż czekam. mam tu wydeptane ścieżki w sądzie, w urzędach, no wiesz — jestem znany i ja znam wielu ludzi, z którymi adwokat z racji swego zawodu musi się codziennie spotykać. Dlatego rozpoczynanie wykonywania zawodu w Rzeszowie byłoby dla mnie łatwiejsze. Ale to chyba niemożliwe. Dlatego z góry zakładałem, że jeżeli uzyskam cenzus, to wybiorę się, przynajmniej na pewien czas, właśnie w ów tzw. teren. Gdzie to będzie konkretnie — o tym zadecyduje moja Rada Adwokacka.

**E. S.** — Jak będziesz fetował swójniejszy sukces?

**S. P.** — Przede wszystkim porządnie się wyśpię, potem zbiorę myśli nieprawnicze w jeden pęczek i — jak mi się wydaje — spotkam się z kolegami na małym „party”, na które i Ciebie już teraz zapraszam.

**E. S.** — Dziękuję za zaproszenie i za tę rozmowę. Jak wiesz, zamierzam ją spisać, może „Palestra” ją wydrukuje. Na zakończenie życzę ci szczęścia „na nowej drodze życia”.

*Rozmowę przeprowadził  
adw. Edmund Samborowski*